Cenne wydawnictwo dla drużyn i szczepów

„POLACY w Rewolucji Październikowej i w utrwalaniu władzy radzieckiej" — pod takim tytułem Komenda Chorągwi ZHP opracowała materiał pomocniczy dla drużyn i szczepów, które chcą zdobywać imiona bohaterskich Polaków — uczestników rewolucji oraz polskich jednostek wojskowych walczących w obronie rewolucji oraz utrwalaniu władzy radzieckiej. Przyjęcie imion przez drużyny i szczepy naszej Chorągwi będzie oddaniem hołdu tym wszystkim, którzy przyczynili się do zwycięstwa rewolucji, wolności i niepodległości Polski oraz dzisiejszego zwycięskiego marszu socjalizmu na świecie.

Należy dodać, że za waleczność i odwagę okazaną podczas wojny domowej i na frontach zmagań z interwencją zbrojną państw obcych — blisko 200 Polaków — dowódców i żołnierzy Armii Czerwonej otrzymało order CZERWONEGO SZTANDARU.

Powyższe opracowanie dotrze do wszystkich szczepów naszej Chorągwi w pierwszej dekadzie września.

HARCERSKI trop

Dodatek „Kuriera Szczecińskiego" i Komendy Chorągwi ZHP

SIERPIEŃ 1977 R.
NR 8 (160)

Witaj szkoło i drużyno!

DRUHNY I DRUHOWIE!

MAMY już za sobą pracowite i pełne przygód udane, chociaż aurą niezbyt przychylne lato. Obecnie przystępujemy do inauguracji kolejnego roku harcerskiego działania. W okresie lata mieliśmy okazję na kursach i obozach dyskutować nad wytycznymi w sprawie realizacji Uchwały VI Zjazdu ZHP **„Jutro Socjalistycznej Polski budujemy dziś"**, stanowiącej 4-letni program działania naszego związku. Część zadań, będących ważnymi etapami wcielania Uchwały w życie, już zrealizowaliśmy. Były nimi: **XIII Alert Naczelnika ZHP, kampanie sprawozdawczo-wyborcze w szczepach HSPS oraz Harcerska Akcja Letnia „Gryf 77".** Nowy rok harcerski 1977/78 będzie stanowił następny etap urzeczywistnienia wytycznych Zjazdu.

„HARCERSKI START" jest okazją, aby wszystkie rady drużyn i szczepów, wszystkie szczepy HSPS, kręgi instruktorskie i komendy zapoznały się jeszcze raz dokładnie z Uchwałą VI Zjazdu i przemyślały sposoby jej realizacji w swoim środowisku. Przez dalsze realizowanie Uchwały będziemy rozumieć podejmowanie wszystkich ważnych zawartych w niej spraw. Planując pracę w nowym roku harcerskim trzeba pamiętać, że obok sprecyzowanych zadań na najbliższy rok powinniśmy mieć na uwadze długofalowy plan działania na całe czterolecie, to znaczy do VII Zjazdu naszego związku. Do tego czasu każdy szczep i każda drużyna, winny wzbogacić swoją działalność podjęciem przynajmniej jednej sprawy z każdego z sześciu rozdziałów naszego programu działania: **„Naszą sprawą jest Ojczyzna", „Z partią nasz młody trud", „Stać nas na więcej", „Życie szkoły — szkołą życia", „Tu gdzie nasz dom" oraz „Harcerski styl — harcerski fason".**

KOMENDA CHORĄGWI Zachodnio-Pomorskiej ZHP proponuje w bieżącym roku harcerskim podjąć następujące zadania związane:

◆ **Z KSZTAŁTOWANIEM patriotycznych i internacjonalistycznych postaw młodzieży. W ramach tych działań powinno się:**
— dalej rozwijać patronat nad Centrum Zdrowia Dziecka,
— pracować wokół bohatera chorągwi, hufca, drużyny,
— aktywnie włączać się do obchodów 60 rocznicy Rewolucji Październikowej,
— realizować zadania Turnieju Wiedzy Obywatelskiej pod hasłem: **„Socjalizm przeobraża świat"** i zadań Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym,
— włączać się do przygotowań Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów na Kubie.

◆ **Z DOSKONALENIEM i upowszechnianiem udziału harcerzy i uczniów w działaniu na rzecz kraju poprzez:**
— aktywne uczestnictwo członków organizacji w programie socjalistycznego rozwoju Polski,
— rozwijanie ruchu przodownictwa w nauce,
— rozwijanie społeczno-gospodarczej działalności harcerzy.

◆ **Z UCZENIEM socjalistycznej demokracji opartej na jedności praw i obowiązków.**
W tym zakresie powinniśmy:
— rozwijać samodzielność w szczepach i drużynach i coraz powszechniej wdrażać Kodeks Ucznia,
— przekazywać treści Konstytucji PRL.

DRUHNY I DRUHOWIE!

Tegoroczne harcerskie działanie rozpoczynamy „Harcerskim startem", którego zadania będziemy realizować w dniach 1, 2, 3 września. W dniach „Harcerskiego startu" zaprezentujcie naszą 60-tysięczną organizację na Pomorzu Zachodnim całej społeczności uczniowskiej i całemu społeczeństwu. Pokażcie sens naszego ideowego, społecznego działania w szkole i środowisku. Przedstawcie ciekawe formy pracy harcerskiej, zaprezentujcie nasz wakacyjny dorobek.

W nowym roku harcerskim życzymy wszystkim zuchom, harcerzom i instruktorom pomyślnej realizacji zadań programowych, sukcesów w nauce i pracy oraz satysfakcji z harcerskiej działalności.

KOMENDA CHORĄGWI ZACHODNIO-POMORSKIEJ ZHP

Po IV Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej „Kielce 77"

SUKCESY nie przychodzą same

OCENIA się, że tegoroczny, IV Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej „Kielce 77" zakończył się pełnym, niezaprzeczalnym sukcesem. Nacisk położony był nie na występy, lecz raczej na pracę warsztatów artystycznych i klubów HSPS o profilu artystycznym. 33 rocznica odrodzenia Polski i zbliżająca się 60 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej znalazły swe odbicie w działalności wychowawczej festiwalu, w programach artystycznych. Udało się też połączyć elementy pracy, zabawy i wypoczynku. Młodzież doskonaliła repertuar i swój warsztat artystyczny, ale również dała ponad 100 koncertów na ulicach Kielc, w zakładach przemysłowych, wioskach i miasteczkach, brała udział w pracach społecznych, rajdach. W czasie pracy klubów i warsztatów przygotowała sporą liczbę upominków, głównie rzeźb, które upiększą Kielce. Jak na tle zadań i efektów festiwalu przedstawiła się w tym roku ekipa naszej Chorągwi? Rozmawiamy na ten temat z komendantem ekipy, hm PL Zygmuntem Dąbrowskim, od początku istnienia festiwalu kierującym szczecińską reprezentacją.

— Przywieźliśmy w tym roku z Kielc jedną złotą „Jodłę" i dwie srebrne, które, jak powszechnie wiadomo, są najwyższymi nagrodami festiwalowymi. Złotą zdobył zespół taneczny „KRĄG" złożony z uczennic Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 2 w Szczecinie i uczniów Technikum Mechaniczno-Energetycznego w Szczecinie, prowadzony przez p. Dobrosławę Sluzińską, nie choreografa, dodam, lecz nauczycielkę wychowania fizycznego. 38-osobowy zespół, uczestniczący w pracach warsztatu folklorystycznego, od pierwszego swojego występu był murowanym kandydatem do nagrody, przede wszystkim, ze względu na swój bardzo wysoki poziom. Za całość pracy twórczej, aktywność podczas festiwalu zdobył też nagrodę pieniężną tamtejszej WRZZZ. Jedną srebrną „Jodłę" uzyskał Harcerski Teatrzyk Kukiełkowy „Zuch" z Hufca Szczecin-Śródmieście (złotej nie przyznano), za dobry poziom, za bardzo dobrą pracę harcerską, (zespół tworzy drużynę harcerską), za samowystarczalność. Kierownikiem zespołu jest niestrudzony, od wielu lat prowadzący go hm PL Telesfor Badetko. „Zuch" jest również laureatem nagrody organizatorów za działalność pozawarsztatową, głównie organizowanie nad programowych występów dla dzieci z Kielc i okolicznych wsi i miasteczek. Drugą srebrną „Jodłę" zdobył dla Szczecina Zespół Piosenki i Ruchu Morskiego Ośrodka Kultury w Szczecinie, prowadzony przez p. Janinę i Kazimierza Czopko.

Kluby reprezentował Klub Miłośników Rzeźby „Korniki" z Goleniowa, uzyskując nagrodę naczelnego redaktora kieleckiej gazety „Echo", zwłaszcza za wykonanie 2 dużych rzeźb (rybaka i symbolu festiwalu) przekazanych miastu. Ostatni z zespołów wchodzących w skład szczecińskiej reprezentacji — zespół wokalny „Stokrotki" z Kombinatu PGR z Bogusławia, nie zdobył wprawdzie wyróżnienia, ale ładnie zaprezentował się na koncertach, szczególnie w miejscowości Michniów i na święcie „Świata Młodych".

— Innymi ważnymi elementami festiwalu był kiermasz artystyczny i korowód, także nagradzane. Jak tu powiodło się ekipie szczecińskiej?

— Tym razem gorzej niż w latach ubiegłych. Bez większych sukcesów. Na kiermaszu złotą „Jodłę" przyznano Poznaniowi, za przygotowanie pięknej kawiarenki literackiej, a za korowód — ekipie skierniewickiej.

— Ile „Jodeł" zdobyli dotychczas reprezentanci woj. szczecińskiego na kieleckich festiwalach?

12, z których 10 to złote i srebrne.

* * *

NIE BYŁAM na kieleckim festiwalu, czego ogromnie żałuję, ale z kilku przeprowadzonych rozmów i przeczytanych relacji wnoszę, że zdobywanie „Jodeł" jest i będzie z każdym rokiem trudniejsze i, na szczęście, nie jest celem samym w sobie. Coraz bardziej liczą się nie tylko zespoły artystyczne, ale działalność ekipy wojewódzkiej podczas całego festiwalu. To jak potrafi bawić siebie i innych, jak zaprezentują się kluby HSPS, najważniejsze będzie pomysłowe przedstawienie się podczas korowodu i na kiermaszu.

Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach jest największym przeglądem szkolnego amatorskiego ruchu artystycznego (nie tylko harcerskiego — przypominam!). Jest też imprezą, którą członek Biura Politycznego, wicepremier, minister kultury i sztuki Józef Tejchma, bawiący w tym roku w Kielcach, ocenił bardzo wysoko, zapewniając jednocześnie o wszechstronnej pomocy resortu kultury i sztuki w dalszych przedsięwzięciach ZHP na tym polu. Jest więc nieodzowne, aby wszyscy szczecińscy przedstawiciele organizatorów festiwalu — Komenda Chorągwi ZHP, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Wydział Kultury i Sztuki UW — w pełni docenili rangę imprezy i wykazali potrzebną porcję ambicji i lokalnego patriotyzmu. Udział ekipy szczecińskiej w kieleckim festiwalu, program jej wszystkich poczynań nie może być sprawą jakiegoś grona przypadkowych osób. Samo zakwalifikowanie zespołów, wybranie najlepszych to zbyt mało jak na obowiązki współorganizatorów. Jestem zdania, że nad programem kolejnego festiwalu, udziału w nim szczecińskich reprezentantów trzeba pracować od początku roku szkolnego i harcerskiego. Trzeba pracować kolektywnie i systematycznie, wciągając w to młodzież. Potrzebne są konkursy na pomysły, potrzebne eliminacje i przeglądy. Program festiwalowych prezentacji powinien się rodzić rok, a nie na kolanie, miesiąc — dwa przed inauguracją. Konieczne jest też, aby centralni organizatorzy festiwalu również na początku każdego roku szkolnego powiadamiali województwa o programie imprez i innowacjach kolejnego festiwalu. Wówczas także drużyny i szczepy będą mogły jakiś odcinek swej całorocznej pracy poświęcić myśli o ewentualnym udziale w tej coraz piękniejszej, radosnej imprezie.

(H. Z.)

Na festiwalowej estradzie tańczy zespół „Krąg".
Foto Z. Dąbrowski

HARCERSKI Teatrzyk Kukiełkowy „Zuch" podczas święta „Świata Młodych" na Festiwalu „Kielce 77".
Foto Z. Dąbrowski

Gratulujemy Drużynom Sztandarowym

RUCH Sztandarowy ZHP stanowi odpowiedź zuchów, harcerzy i instruktorów na odznaczenie Związku Harcerstwa Polskiego Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Jest ogólnozwiązkowym współzawodnictwem drużyn zuchowych, harcerskich i HSPS, szczepów harcerskich i HSPS oraz kręgów instruktorskich w realizacji programu działania **„Jutro socjalistycznej Polski budujemy dziś".** Stanowi integralną część ogólnomłodzieżowego współzawodnictwa FSZMP pn. **„Mój sukces socjalistycznej Ojczyźnie".**

MIŁO nam donieść, że w bieżącym roku ten zaszczytny tytuł, po raz trzeci, otrzymał Szczep Drużyn HSPS przy Zespole Szkół Ekonomicznych nr 2 w Szczecinie, oraz 8 drużyn HSPS naszej Chorągwi, z których 3 wchodzą w skład wspomnianego szczepu.

A oto drużyny, które swą wzorową pracą wywalczyły w tym roku tytuł Drużyny Sztandarowej:

13 Drużyna HSPS im. „Czarnej Trzynastki" przy ZSE Nr 2 w Szczecinie (po raz czwarty),
12 Drużyna HSPS im. L. Teligi przy ZSE Nr 2 w Szczecinie (po raz trzeci),
14 Drużyna HSPS im. kpt. K. Maciejewicza przy ZSE Nr 2 w Szczecinie (po raz trzeci),
4 Drużyna HSPS im. K. K. Baczyńskiego przy Zespole Szkół Zawodowych Nr 2 w Stargardzie,
33 Drużyna HSPS im. hm L. Mrowińskiego przy Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w Stargardzie,
13 Drużyna HSPS im. Lucyny Herc przy Zespole Szkół Zawodowych Nr 2 w Stargardzie,
90 Drużyna HSPS im kpt. M. Stankiewicza przy III LO w Szczecinie,
122 Drużyna HSPS im. 1 Samodz. Brygady Spadochronowej przy Technikum Mechaniczno-Energetycznym w Szczecinie

Najważniejsze sprawy i zadania dla Harcerskich Klubów Przyjaźni

HARCERSKIE KLUBY PRZYJAŹNI stanowią integralną część szczepu Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej lub szczepu harcerskiego ze szkoły podstawowej. Skupiają one harcerzy, a także młodzież nie zorganizowaną, która interesuje się szczególnie sprawami związanymi z działalnością postępowych organizacji dziecięcych i młodzieżowych na całym świecie, kulturą, historią i teraźniejszością różnych krajów, językami obcymi. Klub przyjaźni działający w szczepie może na przykład stać się inspiratorem masowego zdobywania takich sprawności jak: „Ambasador Przyjaźni", „Iskra-70", „Aurora", „Tłumacz", a także być organizatorem sprawdzianów końcowych na te sprawności.

UMACNIANIE przyjaźni i braterstwa z dziećmi i młodzieżą radziecką, stały rozwój i zacieśnianie kontaktów z organizacją pionierską i Komsomołem, pogłębianie wiedzy o Kraju Rad, jego dorobku gospodarczym i kulturalnym — jest ważnym zadaniem stojącym przed Związkiem Harcerstwa Polskiego, jest istotnym elementem programu patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania naszej organizacji. Działalność ta nabiera szczególnego znaczenia w związku ze zbliżającą się 60 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Proponuje się, aby kluby przyjaźni w ramach cyklu „Ojczyzna naszych przyjaciół" skoncentrowały swoją uwagę na Kraju Rad, aby były inicjatorem i koordynatorem powszechnego zdobywania przez harcerzy sprawności „Aurora", „Iskra", „Ambasador Przyjaźni", ukierunkowanych na wiedzę o ZSRR.

W PROGRAMIE pracy klubów przyjaźni winny znaleźć się tematy obejmujące następujące zagadnienia:

- historyczne znaczenie Rewolucji Październikowej dla przemian politycznych, gospodarczych i społecznych we współczesnym świecie,
- rola ZSRR w walce o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa,
- geneza KPZR i jej przywódcza rola we współczesnym światowym ruchu robotniczym,
- sylwetki Polaków-rewolucjonistów,
- osiągnięcia nauki, techniki i gospodarki radzieckiej — integracja gospodarcza bratnich krajów socjalistycznych.

Na klubach przyjaźni spoczywać będzie główna rola organizatora poczynań szczepu, drużyny bądź szkoły i klasy w realizacji zadań wynikających z tej ważnej rocznicy.

Kluby przyjaźni muszą inicjować imprezy, spotkania, konkursy, quizy poświęcone 60 rocznicy Wielkiego Października. Jako przykładowe zadania można zaproponować:

— zwiedzanie muzeów czynu rewolucyjnego i polskich rewolucjonistów,

— konkursy na audycje w radiowęźle szkolnym związane z tematyką rocznicy,

— zorganizowanie wielkiego konkursu „Wiem wszystko o republikach radzieckich" i podsumowanie imprezy wielkim balem narodów Związku Radzieckiego,

— nasilenie i wymiana informacji drogą listowną bądź poprzez łączność krótkofalarską czy bezpośrednie kontakty o współczesnym życiu, nauce, pracy dzieci i młodzieży radzieckiej,

— zorganizowanie mini-festiwalu filmów radzieckich o tematyce dziecięco-młodzieżowej, po festiwalu dyskusja na temat aktualnych problemów współczesnych nurtujących młodzież radziecką.

Po zlocie drużyn sztabowych w Mrzeżynie

Czy NAL się przeżyła?

COŻ ZNOWU? Nic podobnego! — To wspaniała forma wypoczynku dzieci. Przeciwnie — nie tylko się nie przeżyła, ale akcja ta zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje swoim działaniem coraz więcej zuchów, harcerzy i nie zrzeszonych, którzy pozostają latem w miejscach swego zamieszkania. Szczególnie w środowiskach wiejskich wzbudza ogólne zainteresowanie i poparcie ze strony rodziców, szkół, gospodarstw rolnych i kół gospodyń.

TAK zgodnie rozwiali moje wątpliwości uczestnicy VII Zlotu Drużyn Sztabowych NAL w Mrzeżynie, który był podsumowaniem całej Nieobozowej Akcji Letniej w naszej Chorągwi. 106 młodych instruktorów z 9 hufców przybyło na zlot, aby omówić wakacyjną działalność na rzecz ponad 6 tysięcy dzieci wsi i miast. Przez 20 stanic przewinęło się 1820 uczestników, zorganizowano 49 biwaków i 25 wycieczek, działało 640 zastępów. Przeprowadzono szereg imprez m.in. sportowe olimpiady, festiwale piosenek, zloty urodzinowe, realizowano wyprawy „Świata Młodych", uczestniczono w akcjach ochrony przeciwpożarowej, żniwnej, zbierania ziół. Zorganizowano 37 „zielonych przedszkoli", 18 patroli p.poż., 8 patroli ochrony środowiska (w pasie nadmorskim).

Nie sposób wymienić tu wszystkich ciekawych i niecodziennych wypraw, po których pozostał ślad w pięknie prowadzonych kronikach zastępów i sztabów. Trudno też wymienić wszystkich sojuszników, którzy pomagali młodym w organizowaniu przeróżnych zajęć aby wolny czas dzieci spędzały zarówno wesoło jak i pożytecznie. Dużą rolę odegrali tu rodzice ofiarując samorzutnie swoją pomoc i dobre rady. Niezawodnymi przyjaciółmi okazali się jak zwykle członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych, samorządy mieszkańców, żołnierze, dyrekcje kombinatów PGR, które zasilały finansowo stanice oraz udostępniały sprzęt biwakowy i sportowy.

Cieszy nas fakt, że aktywizują się w nieobozowej akcji małe ośrodki. Przelewice, Kłodzino, Długołęka, Sikorki — to nie które miejscowości, gdzie działały najlepsze zastępy. Na pewno z każdym rokiem będzie ich przybywać, bo już teraz hufcowi myślą o szerokim szkoleniu członków drużyn sztabowych, którzy są przecież motorem całej NAL. Tak więc zakończenie tegorocznej akcji nieobozowego lata jest równocześnie wstępem do przyszłorocznej, która musi być jeszcze sprawniejsza i liczniejsza.

Oceniając współzawodnictwo hufców o puchar przechodni Komendy Chorągwi — pierwsze miejsce zdobył Hufiec Nowogard zapewniając sobie uczestnictwo we współzawodnictwie ogólnopolskim. Również już na własność Nowogard otrzymał puchar OSP za duży wkład w popularyzację akcji przeciwpożarowych. Po raz pierwszy w tym roku Komenda Chorągwi ufundowała puchar przechodni dla ośrodków wiejskich, który przypadł Przelewicom.

W czasie 4-dniowego zlotu, uczestnicy wykonali szereg prac na rzecz miasta i Ziemi Trzebiatowskiej, przeprowadzili wywiady środowiskowe, zorganizowali ognisko dla ludności Mrzeżyna. Szkoda, że zła pogoda i brak frontu robót nie pozwoliły im uczestniczyć w zaplanowanej akcji „Każdy kłos na wagę złota".

Najlepszą drużynę zlotową miał Hufiec Dobrzany, następnie Pyrzyce i Kamień Pomorski. Wszyscy zebrani na zlocie drużynowi już dziś deklarują swój udział w przyszłorocznej Nieobozowej Akcji Letniej, która nabiera nowych barw dzięki coraz nowym inspiracjom poczytnego „Świata Młodych".

K.M.

NA ZDJĘCIU: tak wygląda nowo wzniesiony obiekt na terenie obozowiska Hufca Łobez. Może nie tyle piękny, ile bardzo, bardzo przydatny.

Fot.: Z. Jodkowski

Po harcersku nie znaczy prymitywnie

Miejsce na obóz

PRZYJAZNE stosunki łączące łobeskich harcerzy z byłym Wieloobiektowym Państwowym Gospodarstwem Rolnym datują się od dawna. Dyrektor i kierownik do spraw socjalnych zasiadali w Radzie Przyjaciół Harcerstwa, druhowie, tak tylko zaszła potrzeba, zbierali kamienie z pól, pomagali w wykopkach ziemniaków, sadzili drzewka, odwdzięczając się za udzielaną przez PGR pomoc. Mgr inż. A. KUŁASZYŃSKI, dyrektor obecnego Łobeskiego Kombinatu PGR, nie tylko przejął obyczaje swych poprzedników w kwestii współpracy z harcerstwem, ale zrozumieniem ich potrzeb, szybkością decyzji i gorącym sercem prześcignął przyjaciół harcerstwa nie tylko w Łobzie, ale chyba w całym województwie. A wszystko zaczęło się tak:

KOMENDANT Hufca Łobez, piastujący tę funkcję od kwietnia bieżącego roku (ale harcerz z dawien dawna, i to jaki harcerz!) hm Józef SKWARA, od 4 lat organizujący obozy na przyznanym harcerzom terenie w Międzywodziu, postanowił rozpocząć starania o zbudowanie obiektów, mieszczących część kuchenną i sanitarno-higieniczną obozu. Zwrócił się w tej sprawie do dyr. Kulaszyńskiego. Nie ustalano żadnych terminów, harmonogramów, planów, tylko od razu wspólnie z osobami kompetentnymi w kombinacie i zaproszonym dyrektorem Zakładów Naprawczych Mechanizacji Rolnictwa w Łobzie mgr inż. Z. Nowickim postanowiono: pomagamy harcerzom, zbudujemy pomieszczenia na kuchnię, magazyny, ambulatorium, prysznice i umywalki. W zamian harcerze będą każdego roku brali na obóz dzieci pracowników kombinatu.

BYŁ MAJ 1977 roku. 6 czerwca na budowę weszła ekipa pracowników Łobeskiego KPGR i ZNMR. W ciągu 21 dni, z tzw. płyty obornickiej wzniesiono obiekt, który już w tym roku znakomicie służył kilku turnusom harcerzy. Razem z dwoma istniejącymi już wiatami, pod którymi urządzono stołówkę, teren obozowiska zaczyna przedstawiać się tak, jak powinna wyglądać stała baza obozowania. Bo (tu kilka słów do tych — zwłaszcza osób starszych — którzy mają ochotę powiedzieć w tym miejscu: co to za obóz harcerski, z kuchniami, umywalkami) romantyka romantyką, ale szyję trzeba umyć! Harcerze nigdy nie wyzbędą się na miotów, nie wygasną obozowych ognisk, nie zatracą metodyki pracy, ale przebywając na obozie nie muszą żyć w prymitywie, powinni mieć możliwości umycia się i zjedzenia posiłków przygotowywanych w czystości, ze świeżych produktów.

Mieli więc szczęście łobescy harcerze, że znaleźli zasobnego patrona. Tylko im pozazdrościć, gdyż są jedynym hufcem (poza Goleniowem mającym bazę od dawna), który ma stałe urządzenia obozowe i to zdobyte w tak szybkim tempie. Nic więc dziwnego, że wdzięczność druhen i druhów jest ogromna. Że szczycą się posiadaniem takich przyjaciół, jak ŁKPGR i ZNMR.

RADOŚĆ i duma są jednak nieco zakłócone. Termin dzierżawy terenu mija 1 września 1979 roku, więc chodzi teraz o to, aby przedłużyć go i otrzymać lokalizację stałą. Pozwoliłoby to zainwestować w bazę jeszcze nieco pieniędzy, stworzyć obiekt wzorcowy, i co bardzo ważne — udostępnić go także Harcerskiemu Ośrodkowi Morskiemu Chorągwi Zachodnio-Pomorskiej, który dotychczas nie ma stałej, odpowiedniej bazy szkoleniowo-wypoczynkowej. Położenie terenu w Międzywodziu, między morzem a Zalewem, umożliwiłoby harcerskim jachtom wychodzenie w morze, wykorzystanie istniejącej już obok przystani, szkolenie praktyczne sterników morskich, co dotychczas jest znacznie utrudnione. Przypomnijmy, że dzieje się tak w Chorągwi nadmorskiej, w okresie kiedy dużo mówi się o potrzebie morskiego wychowywania młodzieży.

WSTAWIAMY się za harcerzami łobeskimi, dziećmi PGR i drużynami wodnymi i morskimi Chorągwi u wojewody szczecińskiego. Wicewojewoda Andrzej Głowacki jest przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa, nieobce są mu zapewne potrzeby w zakresie letniego obozowania harcerzy całej Chorągwi. Miejsce dla nich kurczy się. Harcerze nie wytrzymają konkurencji z kopalniami, hutami i innymi skorymi do inwestowania na Wybrzeżu zakładami, ale przecież wieżowce nie mogą wyprzeć całkowicie harcerskich namiotów. Czas wyznaczyć tereny, na których Związek Harcerstwa Polskiego, z pomocą swoich przyjaciół, będzie mógł tworzyć powoli obozowiska harcerskie godne XX wieku. Inne chorągwie mają wiele stałych baz, szczecińska prawie nic. I smutne, że miast pomocy, tu i ówdzie harcerze spotykają się z niechęcią gospodarzy terenu. Uregulowanie sprawy przez Urząd Wojewódzki położyłoby kres istniejącym nieporozumieniom.

Hanna ŻYWCZAK

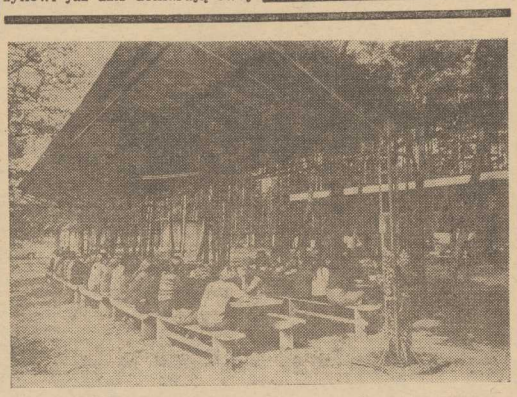

NA ZDJĘCIU: stołówka na obozie Hufca Łobez. Może pomieścić jednorazowo 300 osób.

Fot.: Z. Jodkowski

„Azymut — Huta „Katowice"

IV CENTRALNY Rajd Harcerski pn. „AZYMUT — HUTA „KATOWICE" trwał od 23 czerwca do 24 sierpnia. Jest on organizowany dla uczczenia 4 rocznicy nadania Związkowi Harcerstwa Polskiego Orderu Sztandaru Pracy I klasy, jak również stanowi podsumowanie turystyczno-krajoznawczej działalności w chorągwiach, a zwłaszcza dorobku harcerskich rajdów organizowanych w ramach Harcerskiej Wiosny Turystycznej. Organizatorom rajdu chodziło również, aby młodzież w harcerskich mundurach poznała największą polską inwestycję HUTĘ „KATOWICE" jako najlepszą ilustrację hasła „POLAK POTRAFI", a ponadto by młodzież poprzez pracę przy budowie Huty „Katowice" zadokumentowała swą ideową i patriotyczną postawę, by wyraziła szacunek dla ludzi pracy, by nawiązała dalszą współpracę z załogą Huty „Katowice".

Z naszej Chorągwi na szlaki rajdu ruszyły cztery 20-osobowe drużyny. Były to drużyny z Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 2, Technikum Kolejowego, Hufca Szczecin-Dąbie oraz Nowogardu.

17 sierpnia symbolicznie zamknięto rajd. Przy wielkim piecu odbył się uroczysty apel „Harcerski raport budowniczym Huty „Katowice" z udziałem naczelnika ZHP — hm PL Jerzego Wojciechowskiego, z-cy naczelnika — hm PL Piotra Łapy, oraz naczelnych władz polityczno-administracyjnych Huty „Katowice".

W trakcie apelu uczestnicy rajdu zameldowali o podjętych i wykonanych zadaniach na rzecz huty, a przedstawiciele Zamojskiej Chorągwi złożyli meldunek o efektach prowadzonej akcji pn. „MAGISTRALA".

W dowód uznania za ofiarną pracę dyrektor naczelny Huty „Katowice" wyróżnił niektórych uczestników rajdu tytułem „Honorowego Budowniczego Huty „Katowice". Ten zaszczytny tytuł, oraz kask i pas skórzany otrzymała z naszej Chorągwi dh Elżbieta REPAK z Hufca Nowogard. Natomiast Komenda Chorągwi otrzymała oficjalne podziękowanie za udział w rajdzie i pracę na rzecz Huty „Katowice".

Przedstawiciele naszej Chorągwi przekazali natomiast do izby tradycji i perspektyw huty paterę z „Gryfem Szczecińskim", oraz specjalnie wydany proporzec jako trwały ślad pobytu harcerzy Ziemi Szczecińskiej na tej wielkiej budowie.

Po 4 etapie Operacji „Bieszczady 40"

POTRZEBNI TEJ ZIEMI...

W ROK po zakończeniu odbudowy Fromborka, w chwili gdy cały naród świętował 30-letni jubileusz Ojczyzny, Związek Harcerstwa Polskiego podjął kolejne, zakrojone na wysoką skalę przedsięwzięcie — Operację „Bieszczady 40", mającą na celu kompleksowe zagospodarowanie turystyczne i turystyczną aktywizację rejonu bieszczadzkiego. Zakończenie jej planowane jest w roku 40-lecia PRL, stąd kryptonim Operacji.

Wykładnią ambicji i dziesięcioletnich planów wychowawczych, które nieodłącznie towarzyszą każdemu harcerskiemu przedsięwzięciu, stał się Harcerski Manifest Bieszczadzki — dokument dyskutowany powszechnie przez uczestników Operacji podczas lata 1975 roku. Przytoczymy pierwsze jego, obszerne fragmenty:

„PRZYCHODZIMY w Bieszczady potrzebni. Partia, państwo i gospodarze tej ziemi stworzyli nam szansę byśmy na miarę naszych sił wzięli cząstkę współodpowiedzialności za jej przyszłość. Piękno i zasoby Bieszczadów są bowiem dobrem ogólnonarodowym. Chcemy brać udział w jego ochronie i pomnażaniu. Dzisiaj, jutro i pojutrze. Problemem tej ziemi jest zbyt mała ilość rąk do pracy. Brak ten szczególnie daje się we znaki w czasie naszych letnich wakacji. Chcemy tu razem nie tylko odpoczywać, chcemy tu pracować, budując sami sobie miejsce odpoczynku i warsztat pracy.

W ciągu 10 lat trwania Operacji „Bieszczady 40" stworzymy tu sieć stanic, z których każda będzie ośrodkiem wypoczynku dla 120—150 harcerzy, a jednocześnie warsztatem potrzebnej w tym czasie Bieszczadom pracy. Drużyny Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, działające w szkołach zawodowych i ogólnokształcących, zawierają bowiem duży potencjał rąk nie tylko do pracy niewykwalifikowanej. Nasi młodzi fachowcy mają ambicję pokazania, że niemało już umieją. Ich praca może tu być potrzebna w produkcji i usługach.

Dlatego pragniemy znaleźć trwałe miejsce w bieszczadzkich planach gospodarczych i pragniemy, by osią działania każdej stanicy był jej plan produkcji i usług, w którego wykonaniu nie zawiedziemy. Nie określamy dzisiaj ile będzie stanic. Ich liczba uzależniona jest od liczby potrzebnych stale rąk do pracy, do produkcyjnych zadań, które istnieć będą nawet w odległej perspektywie. Dlatego też powiadamy: „Mów co chcesz robić, a powiemy czy jest miejsce dla Ciebie w Bieszczadach; takie są potrzeby — czego się podejmujesz?".

W ciągu 10 lat chcemy utrzymać w Bieszczadach oparty na samoobsłudze system turystyczny — sieć hotelików pod namiotami. W perspektywie przy kilku stanicach powstaną hoteliki na około 40 miejsc.

W ciągu 10 lat chcemy, w promieniu 5—6 kilometrów od każdej stanicy stworzyć mikro-region turystyczny, dający wszystkim chętnym możliwość korzystania z piękna Bieszczadów, tak by jednocześnie zachować je w stanie nie tylko nienaruszonym, ale pomnożonym dla przyszłych pokoleń. Powstałe przy stanicach punkty informacyjne służyć będą każdemu turyście.

W ciągu 10 lat stworzymy tutaj dobre warunki życia i odpoczynku. Nasze stanice, właściwie wkomponowane w krajobraz ukształtowane zostaną tak, by zapewnić standard higieniczno-zdrowotny. Ścieżki zdrowia i boiska stworzą warunki rozwoju kultury fizycznej, świetlice i pracownie — możliwość twórczej pracy (...)".

TEN, zbyt może obszerny fragment Harcerskiego Manifestu Bieszczadzkiego zacytowałam po to, aby przybliżyć nie zorientowanym czytelnikom cele Operacji i żeby skonfrontować zadania z tym, co w stanicy szczecińskiej zrobiono w ciągu 4 lat jej istnienia.

MIĘDZY KICZORĄ A KSIĘDZOWSKĄ GÓRĄ

POJECHAŁAM w tym roku do szczecińskiej stanicy w Bukowcu. O tym, że dostać się tam niełatwo, że rejon to rzeczywiście jeszcze niedostatecznie zagospodarowany, przekonaliśmy się z zastępcą komendanta Chorągwi Zachodnio-Pomorskiej hm PL Kazimierzem Janyszkiem, gdy na samym oczekiwaniu na opóźniające się samoloty i samochody przyszło nam spędzić przeszło 12 godzin. W rezultacie do stanicy dotarliśmy z 24-godzinnym opóźnieniem, zmuszeni o tyle skrócić swój pobyt w tym, nie da się ukryć, uroczym zakątku.

STANICA szczecińska rozlokowała się nad Solinką, w miejscowości Bukowiec, na sporym terenie między dwoma wzniesieniami Kiczorą i Księdzowską Górą. W dużych 10-osobowych namiotach śpi po 6 osób; tłoku więc nie ma. Siedziby komendanta, lekarza, księgowości, kwatermistrza, magazynu mieszczą się w drewnianych domeczkach, każdego roku rozbieranych i następnego ustawianych. Stołówka usytuowana jest pod brezentową wiatą, na dachu której, imponującej wielkości literami umieszczono napis — ZHP STANICA SZCZECIN. Mówią, że widać to z daleka, z odległych gór. Kuchnie polowe. Gotują wojskowi kucharze. Woda z Solinki jest uzdatniana przy pomocy urządzenia mozolnie obsługiwanego przez dyżurnego. Mycie nad Solinką. Obok obozowiska hotelik turystyczny — namioty, przy których spotkałam samochody ze szczecińską rejestracją. (Jak oni tu znaleźli naszych harcerzy?). Nieco dalej chluba i duma stanicy — stacja obsługi samochodów, w której harcerze, a zarazem uczniowie Technikum Samochodowego w Szczecinie (gdzie nauczycielem jest komendant stanicy hm Mirosław Geniusz) naprawiają samochody przejeżdżającym turystom, odbywając zarazem praktykę.

Powinnam jeszcze wspomnieć o bramie głównej, zbudowanej z drewna, na kształt ramienia portowego dźwigu, z zawieszonym „Gryfem" niczym ładunkiem, o drodze przez obóz zbudowanej z kamienia i o płocie. Efektowny, drewniany płot, o długości 380 metrów, zbudowany został w tym roku, w ciągu tygodnia, i dał tyle zadowolenia i satysfakcji młodzieży, że wszyscy z którymi rozmawiałam wspominali o tym płocie. Jaki stąd wniosek? Młodzież ceni sobie widoczne efekty swojej pracy, rąk i czasu nie żałuje, dlatego tzw. front robót jest w Bieszczadach rzeczą arcyważną.

CO ROBIĄ SZCZECINIANIE?

NA pierwszym turnusie, w lipcu było w szczecińskiej stanicy 120 uczestników, i to jest zespół odpowiedni. Na drugim turnusie, kiedy to odwiedziliśmy szczecinian, była ich niecała setka i to jest za mało. Pochodzili z następujących szkół: Technikum Mechaniczne, Zespół Szkół Budowlanych im. Kazimierza Wielkiego, Studium Wychowawczyń Przedszkoli, Zespół Szkół Łączności, Zespół Szkół Samochodowych, Liceum Medyczne, licea ogólnokształcące ze Szczecina i województwa, absolwenci.

Co robią? Powiedzieli mi o tym drużynowi (jest ich 5) na spotkaniu, w którym uczestniczyli również komendant d/s programowych hm Stefan Cygrymus i komendant d/s produkcyjnych Stefan Jurgiel.

Budują w gminie stadion sportowy (robią drogi dojazdowe, krążniki, malują pasy na parkingach). W ubiegłym roku budowali podobny stadion w sąsiedniej Wołkowyi. Przyjechali w tym roku a stadion zdewastowany. Krowy się na nim pasą. „I po co myśmy to robili?" — pytają harcerze.

Drugi front robót to pomoc przy budowie stacji uzdatniania wody w Solinie. Przeważnie prace porządkowe. **„Przerzucamy deski z miejsca na miejsce"** — mówi Staszek z odrobiną goryczy w głosie.

Dziewczęta pracują przeważnie przy pieleniu szkółek leśnych (o przyjacielu stanicy, leśniczym Tomaszu Dębińskim krążą legendy w mowie i na piśmie) **i prowadzą „zielone przedszkole" dla wiejskich dzieci.** Ten „front pracy", ze zrozumiałych względów, okupują uczennice Studium Wychowawczyń Przedszkoli.

Zazdroszczą inni „samochodziarzom", że mogą pracować w harcerskim TOS-ie. Bardzo lubią pomagać miejscowym rolnikom („jak fajnie jak uda się szybko, przed deszczem zebrać z pola zboże. Człowiek widzi, że zrobił coś pożytecznego"), no i budują płot wokół stanicy. Są tacy, którzy dzięki decyzji o budowie płotu nazbierali tyle czeków, że starczy im na „Zasłużonego Bieszczadom", a Józek Jurczyk i Staszek Sobol zdobyli aż po 60 czeków dzięki czemu będą mieli zaliczone dwa turnusy, choć byli na jednym.

„ZASŁUŻENI BIESZCZADOM"

OBLICZANIE liczby zdobytych czeków, omawianie tras i spraw związanych z wycieczkami w Bieszczady — to tematy o których młodzież najczęściej rozmawiała między sobą w dniu kiedy byłam w Bukowcu. Był to ostatni dzień pracy, nadchodził okres 2—3-dniowych wycieczek, w góry, na zakończenie turnusu. **Co to są czeki, kto może być „Zasłużony Bieszczadom"?**

W roku ubiegłym, 27 lipca, Wojewódzka Rada Narodowa w Krośnie podjęła uchwałę o zatwierdzeniu odznaki „Zasłużony Bieszczadom", którą otrzymać mogą harcerki, harcerze i instruktorzy najaktywniejsi w służbie społeczeństwu bieszczadzkiemu. Zrodził się harcerski ruch przodownictwa pracy o ten tytuł. Regulamin Operacji mówi, że każdy uczestnik musi przepracować w czasie 1 turnusu co najmniej 54 godziny, (6 godzin) i zdobyć co najmniej 27 czeków. Jeden czek ponad tę przeciętną daje prawo do ubiegania się o tytuł „Zasłużonego Bieszczadom", po trzykrotnym uczestniczeniu w Operacji. Czeki rozdziela między siebie sama młodzież, decyzją całej pracującej grupy, codziennie, zaraz po zakończeniu pracy. Rozdziela w zależności od jakości pracy każdego uczestnika w danym dniu.

W KILKA dni po rozpoczęciu drugiego turnusu „Babcia" (była kiedyś ubrana jak babcia), czyli Ela Bogucka, absolwentka Liceum Ogólnokształcącego w Choszcznie, będąca w Bieszczadach po raz czwarty, zawsze z Ulą Nowakowską, z tej samej szkoły, zorientowały się, że przy proponowanym im zakresie robót mogą nie zdobyć liczby punktów potrzebnej do uzyskania w tym roku tytułu „Zasłużony Bieszczadom". A było to marzeniem obu tych pracowitych i sympatycznych harcerek. (W domu mówi się, że Ela cierpi na „bieszczadzkiego bzika". Szczęście, że popiera ją ojciec, były harcerz, rozumiejący ją doskonale). Podobnego zdania był Staszek Sankowski „Bóbr" (spławiał kiedyś drzewo jak bóbr), absolwent LO w Pyrzycach, w stanicy I strażnik praw. Razem z Jurkiem Wojciechowskim (nie mylić, broń Boże, z naczelnikiem ZHP!), Romkiem Urbaniakiem i wspomnianymi już przodownikami Józkiem Jurczykiem i Staszkiem Sobolem stworzyli zespół, który przed południem pracował razem ze wszystkimi, a po południu, dodatkowo, albo pomagał rolnikom w sianokosach lub żniwach, albo budował płot. (Znowu ten płot!). **W ten sposób,** nie gardząc żadną pracą, wszyscy zdobyli dużo więcej czeków niż potrzeba i pięcioro z nich (Jurczyk i Sobol byli w Bieszczadach po raz pierwszy) **było murowanymi kandydatami do otrzymania w tym roku tytułu „Zasłużony Bieszczadom".**

POSIADANIE tego regionalnego odznaczenia daje różne uprawnienia, z których jedno mówi o pomocy miejscowych władz przy osiedlaniu się „zasłużonego" w Bieszczadach. **Kto się tam osiedli** — pytacie wątpiąc. O osiedleniu mówi (czytałam o tym w dwóch pismach młodzieżowych) **Piotr Abramowicz** z Technikum Mechanicznego, od początku biorący udział w pracach szczecińskiej stanicy w Bieszczadach, a mnie mówili **Janusz Geniusz** — obożny II turnusu, jeden z 6-osobowego klanu Geniuszy, rozkochanych w Bieszczadach i **Ela Bogucka.** Janusz, jako absolwent Technikum Samochodowego chciałby pracować w sanockiej fabryce „Autosan", studiując zaocznie na politechnice, Elka pragnęłaby, na razie, podjąć naukę w pomaturalnym studium obsługi ruchu turystycznego w Sanoku, tylko martwi się, czy się jej to uda, bo zdaje się, że nie przyjmują kandydatów spoza województwa.

„STRAŻ PRAW"

Z PRZYJEMNOŚCIĄ i podziwem słuchałam co opowiadali mi o sobie i stanicy szczecińscy harcerze pracujący dla **„ziemi której są potrzebni tak, jak ta ziemia potrzebna jest im".** Najpiękniej mówił o tym **Staszek Sankowski,** nie bez kozery obrany **I strażnikiem praw.** Przyjechał tu by sprawdzić samego siebie. To, czy jest prawdziwym harcerzem, czy tylko wpisanym na listę członków ZHP. Bieszczady są szkołą charakterów, sprawdzianem wytrwałości, umiejętności współżycia i współdziałania w zespole. Sprawdził się. Może mieć szacunek dla siebie, tak jak koledzy mają go dla niego, powierzając zaszczytną funkcję. **„Straż praw" jest to młodzieżowy sąd koleżeński, którego zadaniem jest czuwanie nad przestrzeganiem Prawa Harcerskiego oraz wewnętrznych zasad praworządności i norm współżycia.** Organ taki jest potrzebny, bo nie same aniołki przyjeżdżają w Bieszczady. Na dowód, że tak nie jest wspomnę przykry fakt, kiedy to ze stanicy szczecińskiej trzeba by to ostatnio usunąć 4 uczestników, uczniów Technikum Kolejowego.

„Straż praw" jest jedynym organem władnym ukarać winnego. Tego prawa nie ma nawet komendant, zobowiązany, w razie gdy uzna że trzeba ukarać kogoś, wnieść sprawę na wokandę „Straży praw". **Organ ten, obok Rad Drużyn, Rad Stanicy, Rad Gmin, Rady Bieszczadzkiej, jest dowodem samorządnego działania zespołów harcerskich, tego, że oprócz zadań produkcyjnych Operacja stawia sobie za cel wychowawczy, rozwijanie postaw twórczego uczestnictwa młodzieży w życiu społecznym kraju.**

ODPOCZYNEK, TURYSTYKA, ZABAWA

WASALIKI to imię greckie Zdrobniałe Wasilikula, a uproszczone po polsku Kula. Pieszczotliwie Kulka, Kuleczka, czyli Wasiliki Kirilidu, o której opowiadali nam już w autobusie zdążającym do Bukowca harcerze ze Śląska, wracający właśnie z rajdu „Bieszczady 40", na którym to rajdzie, właśnie „Kulka", ze swoim 10-osobowym zespołem najmłodszych harcerzy (inni mieli ważniejsze zadania w tym czasie) 1 punktem pokonała ich w ostatnim dniu rajdu i zagarnęła 1 miejsce.

ZWYCIĘSKA drużyna rajdowa przyjechała do obozu krótko po naszym przybyciu, późnym wieczorem, i z powodu radosnego zwycięstwa głośno było przez jakiś czas w całej stanicy. „Kulka" była w I turnusie komendantem d.s. programowych (teraz jest do spraw turystycznych) więc opowiedziała mi o organizowanym w Bukowcu, w lipcu „Festiwalu — Bukowiec 77" na który do szczecińskiej stanicy zjechali przedstawiciele wszystkich 29 bieszczadzkich stanic i samego sztabu Operacji. Do gości to właściwie szczecinianie są przyzwyczajeni (sądzę, że momentami nawet zniecierpliwieni). Bo to i młodzież z Węgier gościła w stanicy jakiś czas i delegacja z ZSRR, był wiceminister oświaty Zygmunt Huszcza, często przyjeżdża komendant Operacji, zastępca naczelnika hm PL Stanisław Puchała, wojewoda krośnieński, naczelny redaktor „Świata Młodych" włodąc naczelnych redaktorów pism młodzieżowych. **Może to dlatego na pisaniu o nich już szczecinianom nie zależy?...**

A JEDNAK TRZEBA

O STANICY szczecińskiej trzeba nadal pisać, ale nie tylko jako o tej, którą można pokazać gościom, która znana jest z usług motoryzacyjnych, wewnętrznej dyscypliny, sprawnej organizacji obozowego życia, pięknych sylwetek jej uczestników. Trzeba pisać bo są sprawy których nie można zostawić własnemu biegowi. **Pierwsza i najważniejsza to TEREN stanicy.** Już w drugim roku trwania Operacji „Bieszczady 40" było wiadome, że stanica szczecińska nie może mieścić się na obecnym terenie w Bukowcu, bo jest to miejsce przeznaczone na camping ogólnie dostępny, a także dlatego, że teren ten wiosną jest zalewany przez Solinkę, więc nie można tu wznosić żadnych trwałych obiektów turystycznych. Minął czwarty rok trwania Operacji, tylko patrzeć jak minie półmetek, a szczecinianie na dobre nie zabrali się do turystycznego zagospodarowania Bieszczadów, czyli — patrz Harcerski Manifest Bieszczadzki — **tworzenia tutaj przede wszystkim dobrych warunków życia i wypoczynku najpierw dla siebie, potem dla turystów. (Stanice po zakończeniu Operacji powinny być dobrze zagospodarowanymi polami campingowymi). Wyznaczony Szczecinowi teren w odległości około 2 km od obecnego, czeka. Czas ucieka.** Nie wiem czy zaurocznie komendy stanicy terenem między Kiczorą a Księdzowską Górą, czy brak jakiegokolwiek zainteresowania się zagospodarowaniem nowego terenu ze strony dotychczasowych członków Komendy Chorągwi Zachodnio-Pomorskiej, czy może brak zdecydowanego stanowiska sztabu Operacji jest przyczyną chwilowego jakby zastoju. **Nie ma co dłużej zwlekać z przenosinami. Dlatego, że zagospodarowywać trzeba jak najwięcej, a i młodzieży przyjeżdżającej do pracy trzeba zapewnić jak najlepsze warunki odpoczynku, w czym wielce pomocne byłyby niektóre stałe elementy obozowiska.** Na obecnym terenie, nad Solinką szczecinianie mają prowadzić pole namiotowe, czy hotelik dla turystów.

Bieszczady leżą na drugim krańcu Polski. Daleko i niewygodnie jechać tam w delegację, ale trzeba. Trzeba pilnie porozumieć się z władzami terenu, podpisać porozumienia i umowy, opracować plan rozwoju stanicy. **Moim zdaniem nad przygotowaniem każdego kolejnego turnusu i programu jego wszechstronnego działania powinien PRZEZ CAŁY ROK pracować specjalny sztab w Szczecinie, złożony z członków Komendy Stanicy, Komendy Chorągwi, przyjaciół harcerstwa i osób władnych w tym, aby szczecińska wizytówka w Bieszczadach błyszczała pełnym, zasłużonym blaskiem.**

INNYMI, bardzo istotnymi sprawami do załatwienia są: **ustalenie takiego zakresu robót dla młodzieży, aby jej praca przynosiła widoczne, konkretne efekty, zaspokajała ambicje, uczyła dobrej organizacji pracy, dawała zadowolenie, jakie daje świadomość wykonania pracy użytecznej, potrzebnej ludziom, trwałej.** W związku z zaległościami w budowie szczecińskiej stanicy byłoby celowe w najbliższych latach skupić obowiązki młodzieży na tej właśnie budowie. **Druga ważna sprawa to rekrutacja.** Należy pomyśleć nad sposobami dotarcia do młodzieży z pełną informacją o Operacji „Bieszczady 40", przeprowadzać rekrutację w zależności od prac jakie w danym roku mają być wykonywane (żeby przyjeżdżali „fachowcy" z odpowiednich szkół zawodowych), sprawić aby młodzież zgłaszała się sama, ochotniczo, aby wszyscy jadąc do Bukowca dokładnie wiedzieli co ich tam czeka. Nad tym też należy pracować przez cały rok.

Wyjazdu w Bieszczady żałują tylko jednostki. Ale jednostka, cóż komu po nie?...

Hanna ŻYWCZAK

NA ZNAKACH pocztowych wielu krajów bardzo często przedstawiane są podobizny laureatów Nagrody Nobla, np. poczta Szwecji już od kilkunastu lat rokrocznie wydaje emisje poświęcone wybitnym twórcom i uczonym. Zbiór znaków pocztowych o tej tematyce jest wyjątkowo trudny, wymaga ogromnej wiedzy, ale dobrze opracowany pomaga bliżej poznać wybitne postacie i ich osiągnięcia.

Kącik filatelistów

Laureaci Nagrody Nobla

Wśród osób, które otrzymały Nagrody Nobla znajdują się także Polacy i właśnie im poświęcam dzisiejszy kącik.

Podobizna dwukrotnej laureatki nagrody (w 1903 i 1911 r.) Marii Skłodowskiej-Curie znajduje się na wielu znaczkach polskich i zagranicznych. W Polsce pierwsze znaczki z jej podobizną ukazały się w 1947 r. z serii Kultura Polska. Oto ich numery w/g Ilustrowanego Katalogu Znaczków Polskich: 425 A B, 424 A B, blok 10 wydany w 1948 r.

Następnie nr 557 I Kongres Kultury Polskiej, nr 766 z serii Pomniki Warszawy, nr 1265 z serii Wielcy Polacy oraz seria 1630-2 wydana w 100 rocznicę urodzin. Ponadto znaczek wartości 60 gr z pomnikiem uczonej znajdującym się przed Uniwersytetem w Lublinie wydany w 25 rocznicę PRL i 4 kartki pocztowe z ilustracjami, dwie z roku 1938 oznakowane jako Cp 86-87 oraz te same z roku 1944 z nowym nadrukiem wartości jako Cp 89-90. Do tej porcji dochodzą liczne datowniki okolicznościowe w tym najnowszy stosowany w Upt. Chodzież i z okazji XIII Spotkania Członków Klubu PZF „POLONICA", którego reprodukcja przedstawia znaczek szwedzki (patrz reprodukcja).

Zagraniczne wydania to 60 znaczków z podobizną uczonej. Najliczniejsze wydania pochodzą z Francji i jej byłych kolonii wydane w 1938 roku, oraz z Panamy. Za najdroższy znaczek z portretem naszej rodaczki uważany jest znaczek turecki wydany w 1935 r.

NA WIELU znakach pocztowych przedstawiono również Henryka Sienkiewicza. W 1928 r. ukazał się znaczek wartości 15 gr, a w 50 rocznicę śmierci pisarza kolejny o nominale 60 gr. Znaczek z 1928 r. znany jest także z przedrukiem Port Gdańsk oraz jak wyżej opisane z tej samej serii 4 kartki Cp 86, 87, 89 i 90. Dalsze kartki z innym znakiem opłaty to Cp 106 i Cp 339 przedstawiające muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku. Komplet wydań z autorem „Trylogii" i „Quo vadis" uzupełniają ciekawe datowniki pocztowe.

TRZECIM laureatem Nagrody Nobla, zapisanym również w filatelistyce, jest Władysław Reymont, autor „Chłopów". Jego podobizna to znaczek wydany w 1967 r. w setną rocznicę urodzin, a także podobne kartki z ilustracjami Cp 86-87, 89-90 i 106 uzupełnione datownikami. Oprócz tego dochodzą liczne frankatury mechaniczne z nazwami ulic lub instytucji. Jak widać z podanego zestawu można utworzyć piękny zbiór liczący się na każdej wystawie filatelistycznej.

hm. Józef GRABARCZYK

Zastępowemu na ucho

Przyjmowanie do zastępu

DOBRY zastęp pracuje w zasadzie w składzie niezmiennym. Są zastępy, które w takim samym zespole kończyły szkołę podstawową, w jakim rozpoczynały swą harcerską działalność. Są to jednak rzadkie, choć chlubne wyjątki. Zdarza się jednak, że w czasie roku szkolnego następuje „ruch służbowy". Ktoś nowy przyszedł do szkoły (bo jego rodzice przeprowadzili się do tego rejonu miasta, czy wsi), ktoś dopiero zdecydował się wstąpić do harcerstwa, a nie ma żadnych przeciwwskazań, aby go przyjąć. Jeśli tych nowych jest więcej — tworzy się nowy zastęp. Ale jeśli jest ich dwóch, trzech? Wówczas trzeba ich włączyć do istniejących już zastępów. „Nowy" powinien od razu włączyć się do normalnej pracy zastępu, otrzymać zadanie, mieć swoje miejsce w kręgu przyjaciół, tak jakby był z Wami od samego początku. To prawda, że zespół będzie go uważnie obserwował, sprawdzał. Ale zastęp powinien też życzliwie pomóc „nowemu" w adaptacji z nowym środowiskiem. A „nowy" z kolei musi wykazać dużo dobrej woli, aby dostosować się do zastałych zwyczajów, starać się wywiązać jak najlepiej z powierzonych zadań.

Po okresie próby zastęp może zwołać nadzwyczajną zbiórkę, na której podejmie ostateczną decyzję. Najczęściej jednak „nowy" już po pierwszej zbiórce przestaje być nowym, otrzymuje przezwisko, zgodnie ze zwyczajami zastępu, a zastępowy zgłasza drużynowemu, że Andrzej, Wojtek czy Beata zostali włączeni do zastępu, co powinno znaleźć udokumentowanie w rozkazie drużynowego.

Są zastępy, które w takim momencie organizują specjalne zbiórki w odpowiednio dobranym miejscu w lesie, aby podczas ogniska uroczyście włączyć „nowego" do kręgu przyjaciół. Często łączy się to z wykopaniem pojemnika, w którym jest lista członków zastępu i do tej listy dopisuje się nowe nazwisko, pseudonim i inne dane charakterystyczne. Niekiedy zastępy na swoich totemach mają wyryte inicjały lub symbole swoich członków. Wówczas następuje uroczyste dopisanie nowego symbolu czy inicjału.

Formy przyjęcia nowego członka do zastępu mogą być rozmaite. Ważne, aby temu aktowi nadać odpowiednią oprawę, podkreślając wagę chwili, znaczenie decyzji.

STARY PUCHACZ

Kto zdobył nagrodę?

POSZUKIWANE przez uczestników konkursu zamieszczonego w lipcowym numerze „Harcerskiego Tropu" hasło brzmi:

„ZAPRÓSZENIE OGNIA — POŻARU POCHODNIA"

Wśród autorów tak sformułowanych odpowiedzi konkursowych (piszących słowo zaprószenie przez ó, a nie przez u!) rozlosowaliśmy nagrody ufundowane przez Zarząd Okręgu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Szczecinie. A oto nazwiska zwycięzców:

1. Elżbieta Górna 72-300 Gryfice, ul. Niedziałkowskiego 14/1, 2. Leszek Jankowski, 72-110 Przybiernów, ul. Golczewska 21. 3. Wioletta Miśkiewicz, 71-126 Szczecin, ul. 26 Kwietnia 29/36, 4. Renata Roubo, 72-320 Trzebiatów, ul. Szkolna 2/6, 5. Bożena Sabo, 70-437 Szczecin, ul. Jagiellońska 88/23, 6. Anna Siedlecka, 70-254 Szczecin, ul. Łokietka 1/14, 7. Tadeusz Stachel, 74-111 p-ta Lubanowo, Rożnowo 8. Karina Stelmack, 72-002 p-tą Dołuje, Skarbimierzyce, 9. Elżbieta Winiszewska, 70-531 Szczecin, al. Wyzwolenia 27/40, 10. Renata Żarnowska, 71-612 Szczecin, ul. Malczewskiego 19a/9.

Nagrody prześle wam poczta fundator nagród — Zarząd Okręgu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych.

Kiermasz dobrych pomysłów

Bieg terenowy

W BIEGU biorą udział sześcioosobowe zespoły. Trasa biegu wynosi 250 metrów i powinna mieć kształt okrągły lub eliptoidalny, tak aby start i meta znajdowały się w jednym miejscu. Na trasie biegu trzeba wykonać 7 zadań.

Zadanie 1 — na starcie: rozbicie namiotu, rozpakowanie zapakowanego prawidłowo przez organizatorów plecaka i złożenie koca w kostkę.

Zadanie 2 — na odcinku 44—50 m: przejście na czworakach pod trzema stożkami (podstawa i wysokość trójkąta 90 cm) zbudowanymi z dwóch kijów każdy. Jeżeli ktoś przewróci stożek, musi go postawić i powtórzyć pełzanie.

Zadanie 3 — 100 m od startu: rzut piłeczką palantową do koła o średnicy 2 m, z odległości 8 m. Harcerze rzucają kolejno, aż do uzyskania 6 trafień.

Zadanie 4 — na odcinku 100—130 metrów: przenoszenie „rannego" na stołeczku ze splecionych dłoni. Po 10 m ktoś inny w każdej trójce zastaje „rannym". Na tym odcinku nie wolno biec.

Zadanie 5 — 150 m od startu: skok przez płotek wysokości 60 cm. Kto strąci poprzeczkę, powtarza skok.

Zadanie 6 — między 200—250 m od startu nadanie alfabetem Morse'a meldunku (złożonego z dwóch, trzech wyrazów). Nadaje trzech harcerzy (wyrazy podaje im sędzia), odbierają trzej pozostali, którzy pobiegli na metę.

Zadanie 7 — na mecie: zwinięcie namiotu, zapakowanie plecaka, zrolowanie koca.

* * *

Do wykonania zadań 1 i 7, startujący zespół może się podzielić (np. trzech rozbija namiot, jeden składa koc, dwóch rozpakowuje plecak). Zadanie 6 wykonują zgodnie z instrukcją. Pozostałe zadania musi zrealizować każdy harcerz. Wynik oblicza się od momentu startu, do momentu poprawnego wykonania ostatniego zadania.

Konkurs z nagrodami dla młodych rowerzystów

ODPOWIEDZ na podanych niżej 30 pytań wpisując w wolne miejsca odpowiednie wyrazy. Z PIERWSZYCH WYRAZÓW odpowiedzi wypisz kolejno PIERWSZE LITERY. Po złożeniu tych liter otrzymasz hasło, które stanowi rozwiązanie niniejszego konkursu.

Napisz hasło na kuponie i wypełnij pozostałe rubryki. Wytnij kupon i naklej go na kartę pocztową i zaadresuj: Urząd Miejski Wydział Komunikacji, plac Dzierżyńskiego 1, 70-456 Szczecin. Nie zapomnij o naklejeniu znaczka pocztowego.

Wśród uczestników konkursu, którzy prawidłowo odgadną hasło, zostaną rozlosowane nagrody książkowe. Termin nadsyłania odpowiedzi mija 6 września br.

Życzymy powodzenia.

PYTANIA

1. Jak nazywa się część szosy po której powinni poruszać się piesi?
. . . . . .
2. Jak nazywa się pojazd jednośladowy bez silnika?
. . . . . .
3. Jak inaczej mówimy na oznakowane białymi pasami miejsce przejścia przez jezdnię?
. . . . . .
4. Jak nazywa się rozmowa na temat przepisów ruchu drogowego przed otrzymaniem karty rowerowej?
. . . . . .
5. Jak nazywa się miejsce przecięcia lub rozwidlenia się dróg?
. . . . . .
6. Od ilu lat można kierować motorowerem?
. . . . . .
7. Czym należy wskazać zamiar skrętu jadąc rowerem?
. . . . . .
8. Co wyrażają znaki drogowe mające kształt koła, obwódkę koloru czerwonego i tło koloru białego, a symbole czarne?
. . . . . .
9. Jakie powszechnie stosuje się na rowerach urządzenie świetlne?
. . . . . .
10. Jaką jednostką czasu określa się kilometry?
. . . . . .
11. Jak inaczej mówi się na samochód?
. . . . . .
12. Jak nazywa się część drogi, po której jeżdżą pojazdy samochodowe?
. . . . . .
13. Co oznacza znak drogowy koloru niebieskiego z literą w środku?
. . . . . .
14. Co oznacza okrągły znak drogowy koloru niebieskiego z strzałkami w kształcie koła?
. . . . . .
15. Czego nie wolno robić na drodze jednokierunkowej?
. . . . . .
16. Jak inaczej mówi się na rzeczy przygotowane do podróży?
. . . . . .
17. Jak nazywa się przedmioty utrudniające ruch na drodze?
. . . . . .
18. Co oznacza trójkątny znak drogowy z pionową czarnego koloru kreską pośrodku?
. . . . . .
19. Jak nazywa się urządzenie regulujące ruch drogowy?
. . . . . .
20. Który z rowerzystów w nocy musi mieć czerwone światło w tyle roweru jeśli pierwszy ma tylko przednie, a sześciu nie ma światła?
. . . . . .
21. Czego rowerzysta uniknie jeśli przestrzega przepisów drogowych?
. . . . . .
22. Jakiego sygnału musi używać rowerzysta?
. . . . . .
23. Co jest po obydwóch stronach szosy?
. . . . . .
24. Jak nazywa się środek jezdni czyli linia dzieląca drogę na dwie równe części?
. . . . . .
25. Co trzeba mieć na karku w czasie jazdy rowerem?
. . . . . .
26. Co należy zachować gdy na przystanku stoi tramwaj?
. . . . . .
27. Jak nazywa się manewr gdy obok siebie przejeżdżają pojazdy w tym samym kierunku?
. . . . . .
28. Jak nazywa się mieszkaniec lasów i gór, którego jeszcze nikt nie widział jadącego rowerem?
. . . . . .
29. Co robisz z kodeksem drogowym?
. . . . . .
30. Jakie urządzenie musi mieć rower?
. . . . . .

OPRACOWAŁ:
Lucjan DZIECIĄTKOWSKI

KUPON

konkurs rowerowy

Hasło: . . . . . .

Imię i nazwisko: . . . . . .

Ulica (wieś), nr domu: . . . . . .

Nr kodu poczt., miejscowość: . . . . . .

Ile masz lat: . . . Do której chodzisz klasy: . . .

i szkoły: . . . . . .